Nr. 357. Kraków, Piątek 3 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie, — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 85.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Odpowiedź Ribota na rewelacye Michaelisa.

W odpowiedzi na znane rewelacye kanclerza niemieckiego, dra Michaelisa, prezydent gabinetu francuskiego, Ribot, jak donosi paryska agencya Havasa, złożył w Izbie deputowanych następujące oświadczenie:

»Kanclerz niemiecki pozwolił sobie wezwać publicznie rząd francuski, ażeby oświadczył, czy na tajnem posiedzeniu Izby w dniu 1 lipca nie miał wiadomości o tajnym traktacie, który zawarty został w przededniu rewolucyi rosyjskiej, a mocą którego car zobowiązał się nasze pretensye do niemieckich terytoryów po lewej stronie Renu popierać. Deklaracya kanclerza zawiera wielkie niedokładności i rzeczywiste kłamstwa, zwłaszcza co do roli, przypisywanej przez niego Poincarému, jakoby Poincaré kazał podpisać traktat bez wiedzy Brianda.

»Parlament wie, w jaki sposób rozegrały się wypadki. Na podstawie rozmowy z carem, uprosił i otrzymał Doumergue od Brianda pełnomocnictwo do spisania aktu o przyrzeczeniu cara, że poprze nasze żądanie zwrócenia nam Alzacyi i Lotaryngii i że pozostawi nam wolną rękę w wyszukaniu rękojmi przeciwko wszelkiemu nowemu napadowi, a to nie przez aneksyę terytoryów po lewym brzegu Renu, lecz przez utworzenie w razie potrzeby z tych terytoryów niezawisłego państwa, które podobnie jak Belgia chroniłoby nas od wpływów z poza Renu.

»Nie myśleliśmy nigdy uczynić tego, co uczynił Bismarck w roku 1871. Mamy tedy prawo twierdzeniom kanclerza przeciwstawić formalne zaprzeczenie. Kanclerz zna widocznie tekst listów, które w lutym 1917 roku wymieniliśmy w Petersburgu i pozwolił sobie na sfałszowanie ich treści, jak to uczynił słynny jego poprzednik z depeszą Emską. Gdy rząd rosyjski uzna za stosowne ogłosić te listy, nie będziemy się temu sprzeciwiać.

Z drugiej strony kanclerz pilnie wystrzegał się uczynienia wzmianki o deklaracyach, które złożyłem w dniu 21 marca i za pomocą których imieniem Francyi odrzuciłem wszelką politykę zdobyczy i gwałtownych aneksyj. Kanclerz niemiecki zapomniał naumyślnie o mowie, którą wygłosiłem dnia 22 maja w Izbie deputowanych, a w której oświadczyłem, że bylibyśmy gotowi do rozpoczęcia roztrząsań celów wojennych z Rosyą i że zawarcie pokoju byłoby znacznie ułatwione, gdyby naród niemiecki, któremu nie zaprzeczamy prawa do życia i rozwoju pojął, że chcemy pokoju, opartego na prawie narodów.

»Kanclerz pominął milczeniem porządek dzienny, który po tajnych posiedzeniach od 1 do 5 lipca został jednogłośnie uchwalony. Popierając ten porządek dzienny, oświadczyłem, że nie uprawiam polityki zdobyczy lub podbojów. To nie zgadza się z polityką francuską. — Ale to było owa polityka, której napady i zgubne uderzenia musieliśmy wytrzymać. Tak jest — wzdychaliśmy pod uciskiem tej polityki przez 25 lat, a odwet, który dzisiaj wziąć chcemy, nie jest odwetem ujarzmienia, lecz odwetem, który polega na wcieleniu do prawa narodów sprawiedliwości, wolności i równowagi, jak one istnieją we Francyi.

»Nie łudźmy się formułami! Znamy dobrze ich zamiary. Chcą zamącić demokracyę światową, chcą wzniecić wiarę, jakobyśmy szukali zaborów. Nie — my szukamy prawa i sprawiedliwości, chcemy odzyskać te prowincye, które nigdy nie przestały być francuskiemi. Są takiemi z własnej woli, gdyż same oddały się Francyi. — W czasie wielkiej rewolucyi z roku 1790 przybyły na uroczystość federacyjną i oświadczyły, że łączą się z Francyą. Od tej chwili żyły życiem francuskiem, były częścią Francyi.

»A kiedy nam zostały wydarte, czuliśmy wszyscy, że tej szlachetnej Francyi czegoś brakuje. One muszą wrócić do Francyi, gdyż do niej należą — gdyż nie należą do tych, którzy zabrali je gwałtem, twardem prawem wojny, wzgardzonem przez nas. Nie chcemy aneksyj na mocy gwałtu. Chcemy poprostu oddania nam tego, co do nas należy«.

Wspomniawszy ponownie o porządku dziennym, uchwalonym po tajnych posiedzeniach Izby deputowanych, mówił Ribot:

»A teraz powiadają nam, że chcemy aneksyj. To jest zbyt niezręczny manewr, ażeby miał kogokolwiek złudzić, a zwłaszcza demokratyczne masy narodu rosyjskiego, który wrogowie chcą oderwać od sprzymierzeńców, przedstawiając mu w fałszywem świetle uczucia demokracyi francuskiej.

»Czego chce kanclerz? Usiłuje ukryć trudności, które odczuwa, chcąc określić cele wojenne Niemiec i warunki, pod któremi zawarłby pokój. Usiłuje zwłaszcza odwrócić uwagę od ciężkiej odpowiedzialności, która spada na sumienie cesarza i jego doradców.

»W dniu po ogłoszeniu postanowień, które zapadły dnia 5 lipca w Poczdamie, gdy rozważano wszystkie skutki ultimatum, mającego być skierowanem do Serbii, ultimatum, z którego musiała wywiązać się wojna, w dniu owym podejmuje kanclerz odwrócić w taki sposób uwagę. Jest to bezczelnością, jeżeli ktoś posuwa się do żądania od nas rachunku z naszych zamiarów. Zresztą nie zwracamy się do Niemców, lecz do świadków lub uczestników tej wojny, którzy wiedzą, że na dnie duszy francuskiej spoczywa głębokie przywiązanie do zasad sprawiedliwości, do poszanowania prawa narodów, tudzież — co mogę powiedzieć, narażając się nawet na to, że mnie nasi nieprzyjaciele nie zrozumieją — do prawdziwej wspaniałomyślności«.

Z Rady Stanu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 1 sierpnia.

Rada Stanu komunikuje, że władze austro-węgierskie zawiadomiły, że nie widzą żadnych przeszkód do natychmiastowego objęcia sądownictwa i szkolnictwa przez władze polskie oraz że nie mają nic przeciw temu, aby urzędnicy austro-węgierscy przeszli czasowo lub na stałe do administracyi polskiej.

O Alzacyę i Lotaryngię.

Budapeszt, 3 sierpnia.

»Pester Lloyd« donosi z Genewy:

Prasa paryska żywo zajmuje się rewelacyami kanclerza niemieckiego i zgodnie oświadcza, że Francya musi odzyskać Alzacyę i Lotaryngię.

O konferencyę w Sztokholmie.

Amsterdam, 3 sierpnia.

Główny komitet robotniczy w Londynie wysłał do Paryża swych specyalnych przedstawicieli w celu zmuszenia rządu francuskiego do udzielenia socyalistom francuskim pozwolenia na wyjazd do Sztokholmu. Socyaliści angielscy chcą odbyć dnia 10 b. m. w Manchesterze kongres wszystkich partyj socyalistycznych i robotniczych z kraju, gdzie ma pomiędzy innemi zapaść ostateczna uchwała co do terminu, w którymby zebrała się konferencya pokojowo-socyalistyczna w Sztokholmie. O tem socyaliści francuscy zostaną w odpowiedniej chwili szczegółowo poinformowani.

Rotterdam, 3 sierpnia.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Według ostatnich informacyj, przedstawiciele socyalistów amerykańskich oświadczyli już gotowość swoją do wyjazdu do Sztokholmu oraz czynnego udziału w pokojowych konferencyach. Co do szczegółów decyzya jeszcze nie zapadła, lecz wśród socyalistów amerykańskich agitacya za wysłaniem do Sztokholmu własnych delegatów rozpowszechnia się z każdym prawie dniem.

Ameryka a Szwecya.

Genewa, 3 sierpnia.

Kierownik komisyi szwedzkiej, Lagercrano, który pojechał wraz z komisyą z Ameryki do Szwecyi, powrócił do Sztokholmu, nic nie wskórawszy. Według »Petit Parisien« oświadczył Wilson, że Szwecya musi się zdecydować: albo w dalszym ciągu dostarczać do Niemiec żelaza i drzewa i zaniechać wszelkiego handlu z Ameryką, lub odwrotnie.

Represye amerykańskie.

Rotterdam, 3 sierpnia.

Rząd Stanów Zjednoczonych wezwał związek socyalistycznych robotników »Industrial of the World«, ażeby zaprzestali agitacyi przeciwko wojnie i wykluczył ze związku wszystkich Niemców, tudzież członków, którzy sympatyzują z Niemcami. W razie odmowy rząd zagroził związkowi rozwiązaniem.

Na wzór angielski rząd amerykański zarządził spisywanie tych firm krajów neutralnych, które są podejrzane o utrzymywanie stosunków handlowych z Niemcami. Chodzi zwłaszcza o firmy, trudniące się wywozem z Ameryki południowej.

Oficerowie amerykańscy w armii rumuńskiej.

Bern, 3 sierpnia.

Wedle wiadomości z Jass, w obecnych operacyach armii rumuńskiej obok rosyjskiego generała Czerbaczewa bierze udział także **amerykański generał Hugh Scott z gronem oficerów.** Znajdują się w rumuńskim sztabie generalnym.

Grecya w rękach koalicyi.

Berlin, 3 sierpnia.

Wedle telegramu z Zurychu donosi »Corriere della Sera«:

Grecya przystąpiła do ugody londyńskiej, mocą której zobowiązała się nie zawierać odrębnego pokoju.

Prześladowanie bolszewików.

Haga, 3 sierpnia.

»Handelsblad« donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości ze źródeł finlandzkich, policya rosyjska usiłowała w Finlandyi uwięzić bolszewików, którzy się tam schronili. Rząd finlandzki stanął w obronie bolszewików, co wywoła nowe starcia pomiędzy Finlandyą a Rosyą.

Lenin.

Lugano, 3 sierpnia.

»Corriere della Sera« donosi wbrew dawniejszym pogłoskom, jakoby Lenin sam stawił się władzom sądowym, że Lenin został aresztowany w miejscowości finlandzkiej Oezeri.

Zamordowanie delegata R. R. Ż. na froncie.

Budapeszt, 3 sierpnia.

»Pester Lloyd« donosi z Haparandy:

Romanenko, cywilny delegat rosyjskiej Rady R. Ż. na froncie został przez żołnierzy skrytobójczo zamordowany.

Pożar w Jałcie.

Petersburg, 3 sierpnia.

Petersburska agencya telegraficzna donosi:

Gwałtowny pożar zniszczył część miasta Jałty na Krymie.

Przeciw polityce w armii.

Stuttgart, 3 sierpnia.

Socyalistyczny poseł Keil zwrócił się do wirtemberskiego ministra wojny z następującem pytaniem:

»Czy pan minister wojny gotów zapobiedz temu, ażeby oficerowie podczas obcowania służbowego ze swymi podwładnymi nie łżyli i nie podawali w podejrzenie przywódców politycznych, cieszących się zaufaniem narodu tak, jak to uczynił podpułkownik Messner, komendant batalionu pułku rezerwowego Nr. 120, który wobec swych ludzi posłów, oświadczających się za pokojem na podstawie porozumienia nazwał »hurrafotami i zdrajcami«, oraz posądził ich, że są przekupieni przez Anglię. Podczas apelu podpułkownik Messner rozdzielał odbitki artykułu dziennikarskiego, który zawierał podobne obelgi.

Rosyanin o kontrofenzywie państw centralnych.

W »Russkim Inwalidzie« wybitny członek rosyjskiego sztabu generalnego, pułkownik Andogski, jeszcze przed rozpoczęciem kontrofenzywy mocarstw centralnych przepowiedział ją, nawiązując do swojej przepowiedni ciekawe, choć nie całkiem trafne uwagi co do przyczyn, skutków i celów tej kontrofenzywy. W artykule tym pod tytułem: »Przyszła kara za naszą bierność« czytamy między innemi:

»W związku z coraz większym brakiem środków żywności w Niemczech i Austro-Węgrzech, sztab generalny sprzymierzonych z pewnością zwróci uwagę na nasze żyzne południe i spróbuje energiczną ofenzywą opanować obszary na południe od Polesia aż do Dniestru. W tych obszarach poza naszym frontem znajdują się przedewszystkiem gubernie: Wołyń, Podole i Bessarabia, a dalej gubernia kijowska i chersońska, do których wprost przytykają gubernie: jekaterynosławska i taurydzka.

Według ilości rocznych plonów zboża, cały ten obszar rozpada się na dwie części, nie przedstawiające dla naszych nieprzyjaciół jednakowego interesu. Północny pas mniej obfituje w zboże, szczególnie tam, gdzie zbliża się do frontu bojowego, to jest w gubernii wołyńskiej i podolskiej; tylko w okolicach, bliżej Dniestru, to jest w gubernii kijowskiej i północnej chersońskiej, mogłyby państwa centralne znaleźć nadwyżkę. Do części południowej należą także gubernie bessarabska i południowa chersońska. Te są znów tak bogate, że w normalnym czasie wywożą nadmiar swego żniwa przez Odessę. Aby sobie wyrobić obraz zapasów zboża w tych okolicach, dość powiedzieć, że według danych centralnego komitetu statystycznego z 1 listopada 1916 roku, wolnych dla handlu było na Wołyniu 1.148 ton zboża, na Podolu 8.200, w Kijowie 17.207, w Bessarabii 37.228, w Chersonie 151.184, w Jekaterynosławiu 101.960, w Tauryi 130.400. Za wschodnią granicę tego obszaru uważa się Dniepr. Podkreślić należy, że to były ilości zboża, oddane do handlu 1 listopada 1916 roku. Gdyby mocarstwa centralne zajęły te obszary natychmiast po żniwach, cała powyższa cyfra zostałaby oczywiście o wiele przekroczona. W roku 1914 zebrano tam 11.6 milionów ton zboża. Teraz dostałyby się one zwycięzcy. Wynika stąd, że ofenzywa sprzymierzonych musiałaby się rozpocząć natychmiast po żniwach, to jest w lipcu.

Jakie byłyby geograficzne cele operacyjne armii sprzymierzonych? Aby zdobyć najurodzajniejsze obszary, musieliby sprzymierzeni skierować swój główny cios na obszar Bałta—Odessa. Tego mogą dokazać, atakując całą swoją główną siłą od swojego frontu rumuńskiego.. Ale ten atak sam nie wystarczy, ponieważ wypadające stamtąd części wojska mocarstw centralnych mogłyby w kierunku od Kijowa być zaatakowane przez wojska rosyjskie od flanki i z tyłu. Aby temu przeszkodzić, musiałyby armie państw centralnych uderzyć także z obszaru lwowskiego w kierunku na Kijów. — Zabezpieczyłyby przez to północną flankę sprzymierzonych, ponieważ na północ od linii Lwów—Kijów leży obfite w bagna a ubogie w drogi Polesie, które nie pozwala na skupienie większych rosyjskich ciał wojskowych do uderzenia przez Kijów i na południe stamtąd. Zdobycie Kijowa zaś byłoby dla sprzymierzonych nader ważnem także ze stanowiska wojskowo-politycznego«.

Pułkownik Andogski wkońcu twierdzi, że w pośrodku między postępującemi naprzód kolumnami wojsk Lwów—Kijów i Bukareszt—Odessa powinna się odbyć jeszcze trzecia ofenzywa, na przykład od Stanisławowa ku Żmerynce.

Dzienniki wiedeńskie, zamieszczając powyższy wyciąg z artykułu rosyjskiego pułkownika, zamieszczają zarazem równobrzmiący komentarz ze strony miarodajnej do owego artykułu. Komentarz ów nazywa artykuł Andogskiego bystrem studyum, stwierdza jednak, że mylił się on w kilku punktach. **Po pierwsze ofenzywa sprzymierzonych nie jest tak zwaną ofenzywą głodową.** Zapasy państw centralnych są dzięki organizacyi tak rozdzielone, że te państwa mogą się żywić tem, co same mają. Możliwości zaopatrzenia armii i głębi kraju w środki żywności nie uczyniono zawisłemi od różnych przypadków ofenzywy. Mocarstwa centralne zaatakowały, ponieważ je zaatakowano. Ofenzywa ich była odpowiedzią na ofenzywę rosyjską pod Stanisławowem i Brzeżanami. Rosyjskiej rewolucyi dano czas dojrzeć; nie chciano zamętu rewolucyjnego wyzyskiwać w celu wojskowego pokonania Rosyi. Lecz przywódcy rosyjskiej rewolucyi — powiada komentarz — którzy tak często mówią o prawie stanowienia narodów o swoim losie, działali inaczej, niż mówili. Podobnie, jak carat, zaprzedali się bezwarunkowo koalicyi.

Komentarz nie chce nic powiedzieć o przyszłości obecnej ofenzywy, aby nie burzył niczyich nadziei lub nie wywoływał nowych, nieuzasadnionych nadziei. Należy stwierdzić tylko kilka faktów. Przełamanie frontu rosyjskiego odbyło się na przestrzeni zaledwie 20 kilometrów, dziś ofenzywa sprzymierzonych odbywa się na przestrzeni zaledwie 250 kilometrów. W dziesięciu dniach wojska sprzymierzonych już przebyły drogę, długą na 100 kilometrów w linii powietrznej. Szybkie te operacye przypominają energię kierownictwa wojennego Napoleona I., a bohaterstwo i wytrzymałość armii nie stoi w tyle za czynami »wielkiej armii«.

Pamiętniki powstańcze polskie z 1863 r.

w Rumiancowskiej bibliotece.

II.

W dalszych dokumentach tego ciekawego zbioru znajdujemy cały szereg rozkazów i cyrkularzów naczelnika miasta Warszawy (od 24 lipca do 15 lutego 1864 roku *). Każda proklamacya jest opatrzona pieczęcią naczelnika miasta, t. j. potrójną herbową tarczą Polski, Litwy i Rusi z królewską koroną, z napisem u góry „Rząd narodowy“, u dołu „Naczelnik m. Warszawy“.

W rozkazie dziennym z dnia 9 sierpnia 1863 roku naczelnik miasta oznajmia, że wolą rządu narodowego jest, aby dnia 12 sierpnia w rocznicę Unii Litwy z Polską dzień ten „przeszedł spokojnie bez szczególnych oznak uroczystości, któraby za pozór do nowych gwałtów posłużyła, a obchodzony jedynie poważną i pełną godności postawą miasta. W szeregu następnych rozkazów ogłoszona jest imienna lista osób, które unikają podatku narodowego lub wydaliły się samowolnie z kraju, oraz tych osób, które z mocy wyroku trybunału rewolucyjnego za udowodnione szpiegostwo zostały śmiercią ukarane.

Rozkaz dzienny naczelnika z dnia 11 września 1863 roku napisany jest pod wrażeniem wyjazdu z Warszawy wielkiego księcia Konstantego. Wobec obietnic represyj, naczelnik ponawia zakaz płacenia rządowych podatków i liczy na posłuszeństwo mieszkańców Warszawy w skutecznej walce z wrogiem.

Dnia 29 września powstańczy naczelnik miasta objaśnia obywateli, że z polecenia rządu narodowego został dnia 19 b. m. wykonany zamach przez kilku ludzi ze straży narodowej na generała Berga, który jednak „śpiesznej ucieczce z miejsca wypadku i pancerzowi, jaki nosi, na ten raz winien ocalenie życia.“ Krwawy ten zamach, którego rezultatem było zniszczenie i skonfiskowanie dwóch domów hr. Andrzeja Zamoyskiego, który z rozkazu cesarza wówczas przebywał za granicą, więc nie mógł oczywiście brać udziału w tym zamachu, był, jak rozkaz naczelnika miasta tłómaczy, koniecznym bez względu na skutki, gdyż tym tylko sposobem można było zwichnąć i sparaliżować systematyczne wprowadzenie coraz to sroższych, a starannie obmyślanych środków ucisku“. Cyrkularz zaznajamia nas, że najgorszym krokiem samowoli i nienawiści przeciwko już nie tylko żywiołowi polskiemu, ale i religii katolickiej jest fakt smutny, że prawie wszystkie kościoły i klasztory w Warszawie są obecnie zapełnione żołdactwem. W kościele Kapucynów n. p. żołnierze dopuszczali się profanacyi miejsca, sprowadzając kobiety publiczne do zabudowań klasztoru lub w kościele Augustynów, gdzie przy odprawianiu mszy świętej przez jednego z kapłanów staje żołnierz w czapce z nabitą bronią przy ołtarzu i „obecnością swą urąga obrządkom religijnym.“

Trybunał rewolucyjny poddawał całe życie obywateli ścisłej i surowej kontroli. Tak n. p. w jednym z rozkazów (z 2 października 1863 r.) naczelnika miasta dowiadujemy się, że właściciel drukarni Jan Jaworski, który sprzedał rosyjskiemu rządowi drukarnię „wbrew wyraźnemu rozporządzeniu rządu narodowego i mimo dwukrotnych ostrzeżeń, że zostanie ona użyta do urzędowej gazety „Dziennik Powszechny“, zostaje skazany na utratę praw cywilnych i bezpowrotne wygnanie z kraju.“ Cały szereg obywateli jest wymieniony, którzy wcale nie opłacili podatku narodowego lub odmówili udziału w pożyczce przymusowej, między innymi wymieniony jest z szczególnym naciskiem hrabia Sewerym Uruski „znany już dawniej jako stronnik rządu carskiego i przebywający bez pozwolenia rządu narodowego za granicą. Do czasu wyegzekwowania podwójnego podatku nie wolno jest wchodzić z nim w żadne interesa pieniężne lub opłacać należność.“ Raport donosi wreszcie jeszcze, że jeden z komisarzów X cyrkułu przy rabunku pałacu Zamojskich tyle nakradł dywanów, że wysłał nimi podwójnie wszystkie pokoje swego mieszkania i jeszcze podzielił się ze swym pomocnikiem.

Zaznaczamy jeszcze, że do dokumentów dołączone są 3 puste niebieskie blankiety, jeden ze znakiem wodnym „Rząd narodowy polski“, oraz dwa z wydrukowanemi nagłówkami: „Rz. nar. Wydział policyi.“ Warszawa... 1863 r.“

Najciekawszy jest ostatni dokument, jest to wielka proklamacya litografowana pod tytułem „Rząd narodowy Polski do Europy“ z dnia 18 marca 1864 roku.

Ważny ten dokument stwierdza, że o ile rząd austryacki w roku 1863 udawał, że występuje przed światem, jako gorliwy obrońca Polaków, jednak tajnie pomagał rządowi rosyjskiemu, uprzedzając go dyskretnie o wszystkich ruchach w Galicyi. Ponieważ zaś obecnie „powstanie, które wbrew wszelkim oczekiwaniom drugą już zimę przetrwało, zmusza rząd austryacki do zdjęcia maski, która zresztą była zbyt przejrzysta“, wobec tego ogłasza stan oblężenia w Galicyi według starej recepty „divide et impera“. Co zaś do rządu pruskiego, to „otwarcie wyznał, że wytknął on sobie despotyzm, jako system polityczny, który nie tylko u siebie, ale i w całej Europie chce w stan normalny zamienić.“

Akt kończy się uroczystem zapewnieniem, że: „Między takiemi rządami, jak moskiewski, austryacki i pruski, mimo pozornej zwady, z samej natury rzeczy, musiało istnieć zawsze ścisłe porozumienie, jak tylko o sprawę nienawistnej im wolności chodziło, dziś zaś mamy nie już zwykłe porozumienie, ale znane dobrze Europie Święte Przymierze, chociaż ścieśnione, zawsze jednak z temiże rozległemi planami, również dobrze znanemi. Kto tego dotąd jeszcze nie widzi, ten chyba gwałtem oczy na to zakryć pragnie.

Polska istnieć będzie; bo istnienie jej dla postępu ludzkości jest nietylko potrzebnem, ale i koniecznem. Czas zmiłowania Bożego nad nią, jak mocno ufamy, już niedaleki, a ci, którzy teraz pod przemocą jęczą, tylko razem z Polską trzymając się, swobodę swą odzyskać mogą. Każdy zaś, kto rękę nam poda, wesprze słuszność i prawo przeciw gwałtowi i bezprawiu, stanie po stronie prawdziwej wolności w walce przeciwko despotyzmowi i anarchii.

»Przyciśnieni całą potęgą zaprzysięgłych wrogów naszych, odzywamy się do Was, ludy i rządy Europy i odzywamy się nie głosem błagalnym, ale słowami, przypominającemi wam wspólność celów i obowiązków waszych. Nie przystoi jęczeć i błagać temu, kto występuje w imię obrażonych i podeptanych najświętszych obowiązków naszych, kto z niezachwianą wiarą w najświętszą sprawiedliwość, bezbronny prawie, przeszło od roku walczy z rozwścieczonym wrogiem, nie zważając na liczbę i siłę zbrojnych band jego, ale na świętość swej sprawy i bronionych przez siebie zasad«.

Kilka tych wspomnień, wyciągniętych ze starych dokumentów dla przypomnienia naszej historyi, powinny służyć jako bodziec dla historyków do dalszych studyów i poszukiwań w bogatych w naukowe skarby archiwach i bibliotekach rosyjskich, które może dadzą wiele nowych i nieoczekiwanych rezultatów.

Na zakończenie podajemy krótki spis 45 dokumentów, zawartych w teczce, których ciekawsze szczegóły zostały przedstawione.

SPIS.

Nr 1—5 »Rozkazy dzienne rządu narodowego« (16 i 20 kwietnia, 20 maja i 1 czerwca 1863 roku).

Nr 6—10, 13—14 i 16. »Rozkazy dzienne wydziału rządu narodowego (2 i 10 czerwca, 2 i 22 lipca, 14 września. Regulamin piechoty etc bez daty i 22 sierpnia 1863 roku).

Nr 11, 12. »Blankiety rządu narodowego«.

Nr 15, 17 i 18. »Proklamacye rządu narodowego w kwestyi pożyczki narodowej (5 lipca, 1 września i 20 października 1863 roku).

Nr 19. »Rozkaz rządu narodowego« (21 października 1863 roku).

Nr 20, 21. »Instrukcya wydziału spraw wewnętrznych rz. nar.« (25 października 1863 r. dwa jednobrzmiące egzemplarze).

Nr 22, 23. »Proklamacye rządu narodowego« (29 października i 15 grudnia 1863 roku).

Nr 24—34 i 38. »Rozkazy naczelnika miasta Warszawy« ((22 czerwca, 24 lipca, 7 i 9 sierpnia, 11 i 29 września, 2 i 8 października, 7 grudnia 1863 r. i 15 lutego 1864 roku).

Nr 35. »Blankiet rz. narodowego«.

Nr 36, 37 i 39. »Proklamacye rządu narodowego« (1, 19 stycznia i dnia 8 marca 1864 r.)

Nr 40—45. »Kwity i obligacye og. narodowej pożyczki z 1863 roku«.

Moskwa, w maju 1917 roku.

*) Ostatni rozkaz naczelnika miasta wydany był 6 sierpnia 1864 roku, 3 dni po powieszeniu Traugutta. Por. rzadką i ciekawą broszurę „Die Organisation des polnischen Aufstandes 1863 i 1864. Bearbeitet nach offiziellen Quellen (głównie według dziela Trepowa). Berlin 1868. Autor nie znany; oczywiście pisane w duchu antipolskim. Egzemplarz w bibliotece muzeum Rumiane, które udało się mi odszukać, mimo że dotąd zdaje się nie jest skatalogowany.

Dziś — powiada dalej komentarz — nie można już powiedzieć: technika obrony przewyższa o wiele technikę ataku, atakować jest rzeczą trudniejszą, niż bronić się, i dlatego wojska koalicyi nie mogą pokonać broniących się mocarstw centralnych. Ale mocarstwa te właśnie pokazały, że ani obrona, ani atak nie są w tej wojnie rozstrzygającymi czynnikami, lecz tak, jak we wszystkich wojnach, bohaterstwo wojsk i talent wodzów.

Prowincya rosyjska wobec rewolucyi.

»Birżewyja Wiedomosti« przynoszą następujące informacye wybitnego ekonomisty rosyjskiego M. Tuhan-Baranowskiego o stosunku prowincyi rosyjskiej do rewolucyi:

»Jak zachowuje się prowincya, a zwłaszcza wieś w stosunku do rozgrywających się obecnie wypadków? Wielu przypuszcza, że rewolucya rozgrywa się wyłącznie w Petersburgu, a prowincya jest o wiele więcej umiarkowana. Dało to nawet powód do wniosku, ażeby konstytuanta odbyła się w Moskwie. Na zasadzie pobytu mego w gubernii półtawskiej, gdzie od wielu lat biorę udział w życiu publicznem, pozwolę sobie dać wyraz moim wrażeniom, wyniesionym stamtąd. Przedewszystkiem zdobyłem przekonanie, że rewolucya rosyjska nie jest jakąś rewolucyą petersburską, lecz raczej wszechrosyjską. Tutaj nastroje są równie ostre i silne, jak w stolicy. Pod każdym względem rzuca się w oczy olbrzymia przemiana w życiu prowincyonalnem. Rewolucya o wiele silniej wpłynęła na ukształtowanie życia prowincyonalnego, niżeli wojna.

Dla masy ludowej wojna powszechna była i pozostaje czemś wymuszonem, nie wypływającem z jaźni ducha narodowego, tak samo, jak np. wojna z Japonią. Wojna ta nie stanowi nic wspólnego pomiędzy Rosyą a innymi krajami wojującymi. Dla wszystkich tych krajów, z wyjątkiem Rosyi jest wojna największą sprawą narodową, przenikającą życie do głębi. Anglicy, Niemcy, Francuzi, Bułgarzy walczą o swoją egzystencyę narodową z całem możliwem napięciem sił. U nas — przeciwnie — wojna nigdy nie miała tego charakteru. Car rozkazał i musiano pociągnąć na wojnę, nie mając najmniejszego pojęcia o celach tej wojny, a nawet nie interesując się tymi celami. Przypominam sobie, jak w pierwszych dniach mobilizacyi, przed wypowiedzeniem wojny przez Niemcy, niektórzy z chłopów sądzili, że będą walczyć nie z Niemcami, lecz z Francyą. O wojnie z Francuzami błąkały się jeszcze wśród ludu pewne mętne wspomnienia, wojna z Niemcami wydawała się natomiast najzupełniej niezrozumiałą, ponieważ lud nie słyszał nic o wojnach z Niemcami i w masach nie istniały żadne wrogie nastroje względem Niemców. Skąd zresztą w masach tych miały powstać podobne nastroje? Dzienników lud ten nie czytał, a w swojem własnem życiu nie znajdował względem Niemców żadnych powodów do nienawiści.

W ten sposób naród zmuszony został do zupełnie niezrozumiałej dlań wojny, której cały ciężar musiał dźwigać na swych barkach. I dźwigał ten ciężar dzielnie, ale bez zapału. — Dlatego to wojna nie wlała żadnych fal podniosłości w życie naszej prowincyi. Naturalnie, gdyby Niemcy byli blisko, gdyby zjawiło się poważne niebezpieczeństwo najścia niemieckiego, to ich stosunek wobec wojny uległby zmianie. Ale wojna rozgrywa się w krajach, odległych od właściwej Rosyi.

Rewolucya natomiast wstrząsnęła życiem prowincyi do głębi. Gdyby to była tylko rewolucya polityczna, zachowanoby się wobec niej równie obojętnie, jak wobec wojny. Ale ona była czemś większem i dlatego wszystko uległo poruszeniu.

Obecnie prowincya jest nie do poznania. Jest na Petersburgiem na małą skalę — te same partye, ta sama walka, te same nadzieje, to samo uczucie, a lepiej powiedziawszy — wiara w wielki i zarazem straszliwy bieg wypadków. To już nie jest wojna, prowadzona gdzieś zdala przez innych. Obecnie każdy człowiek musi pojmować walkę, musi zająć swe miejsce i dać odpowiedź na wołanie historyi.

Gubernia połtawska jest jedną z nielicznych, które jeszcze w całości są okręgami rolnymi. Nawet główne miasta mają charakter rolniczy. Pomimo to, i tam uformowane zostały Rady robotniczo-żołnierskie.

Kozacy zbawcami Rosyi.

Wiedeń, 3 sierpnia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Kierenski imieniem rządu tymczasowego wezwał kongres kozaków, ażeby ratował honor Rosyi. Przedstawiciel kozaków kubańskich oświadczył, że kozacy będą dalej walczyć na froncie, ale równocześnie muszą także mieć łączność na stosunki wewnątrz Rosyi i natychmiast występować przeciwko każdemu, kogo rząd napiętnuje jako wroga ojczyzny. Rząd powinien utworzyć natychmiast armię kozacką, która miałaby na celu zwalczanie zwolenników Lenina. Żądanie to postawił przedstawiciel kozaków dońskich.

Stosunki polsko-ukraińskie na Wołyniu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 3 sierpnia.

Jak wiadomo, od czasu zajęcia Wołynia przez wojska austryacko-węgierskie, na tym prastarym terenie pokojowej ekspanzyi polskiej kultury, poczęło się coraz bujniej budzić przytłumione przez moskiewski ucisk życie polskie. Ostatnimi czasy grono polskich działaczów z Wołynia wdrożyło żywą akcyę w sprawie ustalenia bytu polskiego szkolnictwa ludowego na Wołyniu. Zwróciło to oczywiście natychmiast uwagę lwowskiego »Diła«, które na początku tego miesiąca wystąpiło z gwałtownym atakiem przeciwko pracy polskiej na Wołyniu. Odnośny artykuł »Diła« przepełniony jest wymyślaniami pod adresem Polaków, jakoteż twierdzeniami fałszującemi zarówno historyę jak i obecny faktyczny stan rzeczy na Wołyniu. Są więc w wywodzeniach »Diła« takie np. argumenty, że ludności polskiej wogóle na Wołyniu niema, że włościaństwo ukraińskie na Wołyniu jedynie siłą zmuszone zostało przez »polskich panów« do przyjęcia katolicyzmu itp. Cały zaś artykuł »Diła« opiera się na twierdzeniu, że Polacy na Wołyniu dążą do polszczenia szkół ukraińskich!-! Na ten artykuł »Diła« odpowiedział w ostatnich dniach na łamach »Ziemi Lubelskiej« p. Tadeusz Krzyżanowski z Turyczan, jeden z wybitnych działaczów polskich na Wołyniu. P. Krzyżanowski między innemi pisze:

»Społeczeństwo polskie na Wołyniu, będące przez sto lat pozbawione nauki we własnym języku, wie, jakim drogocennym i ukochanym dla każdego narodu skarbem jest szkoła ojczysta i dlatego też z całą sympatyą odnosi się do powstającego na Wołyniu szkolnictwa ukraińskiego. Stosunki pomiędzy ludnością polską a ukraińską u nas zawsze były przyjazne i niema oznak, aby miały się zmienić na gorsze. — Miejsowa ludność ukraińska niczego innego od nas przy zakładaniu szkół własnych nie zazna, jak zachęty i pomocy. Zastrzedz się tylko musimy przeciwko temu, żeby szkoła była ośrodkiem agitacyi politycznej, co niejednokrotnie już niestety miało miejsce na Wołyniu.

Gdy jedna ze szkół ukraińskich na Wołyniu zorganizowała się i nie miała jeszcze gotowego własnego lokalu, Komitet Polski z pełną gotowością udzielił na pewien czas w godzinach popołudniowych lokalu szkoły polskiej, aby szkoła ukraińska mogła zacząć prędzej funkcyonować. Delegacya komitetów wołyńskich ostatnimi czasy przyjęta w Wiedniu w ministerstwie spraw zagranicznych przez bar. Andriana, przedstawiając mu potrzeby ludności wołyńskiej, domagała się upaństwowienia całego szkolnictwa wołyńskiego i to zarówno polskiego jak ukraińskiego. Delegacya nasza poparła to żądanie, bo my uważamy się też za gospodarzy tej ziemi wołyńskiej i los całej jej ludności więcej może nas obchodzić niż polityków z »Diła«. Dowodem tego jest między innemi praca komitetów naszych, które przez przeciąg półtorarocznego okresu tak samo wydatnie wspomagają i opiekują się ludnością ukraińską jak i polską. Ale odnosząc się z sympatyą do szkolnictwa ukarińskiego, dbać musimy i będziemy, aby polska ludność Wołynia miała szkołę polską, aby dzieci polskie, ucząc się z polskiego elementarza, na dobrych wyrosły Polaków«.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(Komunikat oficyalny).

Warszawa, 1 sierpnia.

W dniu 27 lipca r. b. odbyło się 36 posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którym:

Rozpatrywano i przyjęto budżet Tymczasowej Rady Stanu na miesiąc sierpień. Postanowiono objąć pod zarząd Rady Stanu drukarnię przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 3, jako stanowiącą własność Państwa Polskiego i prowadzić ją pod nazwą: »Polskiej Drukarni Państwowej«.

Zdecydowano przystąpić w niedługim czasie do wydania »Dziennika Praw«, powierzając wydawnictwo to Departamentowi Sprawiedliwości. Przewidywane jest również wydawnictwo »Dziennika Urzędowego«.

Na wniosek dyrektora Departamentu Skarbu p. Natansona, uchwalono przystąpić do zorganizowania przy Departamencie Skarbu Izby Obrachunkowej, którąby mogła się stać podstawą dla przyszłej kontroli państwowej.

Przyjęto do wiadomości, że w Departamencie Skarbu opracowuje się, z udziałem znanego fachowca prof. Michalskiego ze Lwowa, projekt organizacyi Kas rządowych.

Po wysłuchaniu protokółu Komisyi, złożonej z ks. Sztobryna i p. L. Górskiego, delegowanych na żądanie p. Dzierzbickiego do sprawdzenia Kasy i rachunkowości Departamentu Skarbu; przyjęto wniosek tej Komisyi o udzielenie byłemu dyrektorowi Departamentu Skarbu p. Dzierzbickiemu zupełnego absolutoryum za czas jego działalności.

Przyjęto do wiadomości, że na skutek starań Departamentu Spraw Wewnętrznych, w najbliższych dniach niemiecki zarząd cywilny zwołuje specyalną naradę dla rozpatrzenia projektu Rady Stanu utworzenia w kraju Rad gminnych.

Rozważano opracowany przez Departament Spraw Wewnętrznych projekt »Przepisów tymczasowych o wypłacaniu emerytur i zapomóg urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym rosyjskim, pozostałym w Polsce«.

Przyjęto do wiadomości komunikaty:

a) że władze austro-węgierskie do natychmiastowego przejęcia przez Radę Stanu sądownictwa i szkolnictwa żadnych przeszkód nie przewiduje;

b) że władze austro-węgierskie umożliwią w miarę potrzeby urzędnikom austro-węgierskim przejście czasowe lub stałe do mającej się tworzyć administracyi polskiej. Wreszcie na początku posiedzenia uczczono przez powstanie zmarłego w dniu 26 lipca byłego członka Tymczasowej Rady Stanu i dyrektora Departamentu Pracy, Włodzimierza Kunowskiego, uchwalono wziąć udział w pogrzebie i złożyć na grobie wieniec od Tymczasowej Rady Stanu; wysłuchano również z powodu śmierci ś. p. W. Kunowskiego kondolencyi obu komisarzy rządowych.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Wybuch w Mogile. Jak to urzędownie komenda krakowskiej twierdzy ogłosiła, wczoraj o godzinie pół do ósmej rano dwa magazyny amunicyi Nr 16 i Nr 17 obok Mogiły zostały skutkiem wybuchu przez samozapalanie się zupełnie zniszczone. Eksplozya nastąpiła w magazynie Nr 16. Rano zelektryzował mieszkańców Krakowa ogromny huk, podobny do gwałtownego uderzenia pioruna z jasnego nieba. Niebawem rozległa się druga taka sama detonacya. Wkrótce całe miasto było na nogach. Kto jeszcze spał, zerwał się z przerażeniem z łóżka i spieszył do okna, pytając z trwogą, co się stało. Równocześnie bowiem z ogromną detonacyą w Mogile rozległ się w Krakowie trzask licznych szyb, wylatujących z okien mieszkań we wszystkich dzielnicach miasta. Wskutek olbrzymiego wstrząsu powietrza, wylatywały szyby z licznych mieszkań, oraz wystaw sklepowych, zwróconych ku wschodowi. Przerażonym mieszkańcom zdawało się, że się domy zawalą, że nad Krakowem odbywa się zaciekła walka lotników, rzucających bomby. Nie brakło też innych kombinacyj i przypuszczeń. Telefonem wypytywano gorączkowo o wypadek w redakcyach, policyi, straży miejskiej i pogotowiu ratunkowem i tak dopiero stwierdzono, że olbrzymia detonacya pochodziła od wybuchu w Mogile. Wstrząs powietrza był huraganowy, wyleciało bardzo wiele szyb w całem mieście, drzwi w mieszkaniach same się otwierały. Na Grzegórzkach i w Podgórzu w kilku mieszkaniach zarysowały się sufity. Na ulicy Topolowej wyleciały w powietrze prawie wszystkie szyby, a otwarte mieszkania zostały zasypane piaskiem i śmieciem ulicznem. W czasie wybuchu jechał ulicą Lubicz wóz włościański z okolicy Krakowa. Siedząca na tym wozie kobieta wypadła na bruk i złamała nogę.

Wkrótce w kierunku Mogiły wyjechało mnóstwo samochodów i powozów z reprezentantami władz wojskowych i rządowych. Obszerny plac obok miejsca katastrofy otoczyli żołnierze szerokim kordonem i nikogo tam nie wpuszczali z obawy przed eksplozyą rozrzuconych po polu pojedyńczych granatów. Po południu wyjechało do Mogiły także mnóstwo cywilnych osób, które zdaleka przypatrywały się gruzom i rumowisku. Huraganową detonacyę w Mogile słychać było bardzo dokładnie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Krakowa. Olbrzymi, jak wieża Maryacka, słup czarnego dymu na wschodniej części horyzontu długi czas wskazywał wyraźnie, gdzie wybuch nastąpił.

Obecnie aktualną jest sprawa odszkodowania za wybite szyby mieszkaniowe. Kupcom już wczoraj oświadczono, że towarzystwa ubezpieczeniowe za szyby te płacić nie będą. Po pamiętnym wybuchu przed ośmiu laty w Woli Duchackiej obok Podgórza wszystkie szkody poniósł w myśl wyraźnych przepisów austryackiego kodeksu cywilnego rząd centralny. Także i obecnie szkoda w ten sposób będzie prawdopodobnie pokryta. Magistrat krakowski winien zatem jak najrychlej sporządzić statystykę tych szkód, ażeby mieć gotowy materyał przy staraniach o zapłatę odszkodowania. Niewątpliwie posłowie krakowscy sprawę tę poruszą na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego w naszem mieście.

Brak chleba. Rubryka ta obecnie stale się powtarza w dziennikach od pewnego czasu i to głównie w naszem mieście. Widocznie wojenny Zakład obrotu zbożem postanowił mieszkańców Krakowa odzwyczaić od spożywania chleba, wypiekanego choćby z mieszanki kukurudzianej. Nie rozumiemy istotnie tej polityki wygładzania, przeciwko której energiczniej, niż dotąd, powinien w pierwszej linii wystąpić komisaryat zbożowy namiestnictwa (radca p. Maszkowski). Magistrat otrzymał wprawdzie przyrzeczenie, iż wkrótce nadejdzie sześć wagonów mąki chlebowej, lecz dotąd transport nie nadszedł, to też i chleba niema. Nowa ta mąka ma nadejść ze wschodniej Galicyi.

Jak się dowiadujemy, kilku piekarzy straci wkrótce prawo wypieku chleba za liczne nadużycia, popełniane przez handel zakazany mąką pszenną. Magistrat stwierdził, że piekarze ci nabywali tę mąkę do wypieku chleba po 90 h za 1 kilogram, a następnie sprzedawali ją po 6 K, pieczywo zaś wypiekali z mieszanki gorszej. Nie jest wykluczone, iż wkrótce piekarnie krakowskie będą umiastowione, pieczywo będzie wypiekał zarząd miasta we własnym zarządzie.

W sprawie braku chleba otrzymujemy z magistratu następujący komunikat:

»Większość piekarzy z powodu przerw w dostawie mąki chlebowej dla miasta chwilowo nie jest w możności wypiekania chleba w ilości dostatecznej do zaspokojenia wszystkich swoich odbiorców. Ponieważ piekarnie te przeważnie posiadają pewne zapasy mąki kukurudzianej, lecz wyrób chleba z tej mąki przedstawia dla nich trudności, przeto magistrat podaje do publicznej wiadomości, że piekarnie, które nie mogą zaopatrzeć w chleb swoich odbiorców, są obowiązane do wydania im na żądanie czystej mąki kukurudzianej w ilości, odpowiadającej 2-dniowej racyi chleba, to jest po 300 gramów na jedną kartę kontrolną, za ściągnięciem 6 odcinków karty i pobraniem należytości według taryfy maksymalnej.

Niniejsze zarządzenie przestaje obowiązywać natychmiast z chwilą nadejścia do Krakowa mąki chlebowej pszennej lub żytniej«.

W ostatniej chwili donosi biuro prezydyalne magistratu, że przed południem dzisiaj istotnie nadeszły już do Krakowa trzy wagony mąki chlebowej, przeto jutro dokuczliwy brak chleba winien być usunięty.

Z targu. Targ dzisiejszy należał do bardzo słabych, dowóz artykułów spożywczych był znacznie mniejszy niż poprzednio. Nie dopisała prawie zupełnie z towarami ludność wiejska ze wschodniej części powiatu krakowskiego (Mogiła i wsie okoliczne). Bardzo mały był zwłaszcza dowóz jagód i nabiału; zajmowanego przy t. zw. drutach, wskutek czego jaja i masło na targ nie dochodzą.

Zwracamy uwagę, że tego rodzaju „rekwizycye“ są zupełnie bezprawne i powinny natychmiastać ustać. Organa kontrolne skonfiskowały pewną ilość ogórków, sprzedawanych po cenach nadmiernych i wystawiły je na sprzedaż w kramie miejskim na placu Szczepańskim. Te skonfiskowane ogórki sprzedawano po cenach maksymalnych (50 hal. za kilogram).

Wiadomości osobiste. Dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, p. Jan Krzyżanowski, rozpoczął kilkutygodniowy urlop.

Z kraju.

Nowy Sącz, 1 sierpnia. Koło Ligi pomocy przemysłowej w połowie lipca b. r. otworzyło własny sklep wytwórstwa krajowego. Sklep ten mieści się w kamienicy p. Parosza obok rynku i licznie jest odwiedzany przez kupującą polską publiczność.

Powiatowa centrala aprowizacyjna, prowadzona pod opieką tutejszego starostwa i kierownictwem sekretarza Rady pow. radcy Kobaka, otworzyła dwie jatki mięsne, w których mięso wołowe, wieprzowe i cielęce sprzedaje się o 20—30 procent niżej cen maksymalnych, pobieranych przez rzeźników i masarzy.

Tak ważny w dzisiejszych czasach referat aprowizacyjny miasta i powiatu, prowadzony od ubiegłego roku przez starostę tłumackiego dra Zawistowskiego, powołanego obecnie w charakterze kierownika starostwa do Stanisławowa, objął komisarz p. Marossanyj, Sądeczanin, znający znakomicie stosunki miasta i powiatu i cieszący się ogólną sympatyą szerokich kół ludności.

W miejsce komisarza Marossanyego kierownictwo powiatowej komisyi zasiłkowej objął st. komisarz p. Grabczyński.

Do sklepu radnego miasta p. Celewicza przy ulicy Szwedzkiej włamano się nocną porą przed kilkoma dniami, zabrano przeszło 1000 koron, oraz za kilkaset koron mięsa. Kierownikowi tutejszej policyi wojskowej porucznikowi drowi Verstendigowi udało się wytropić sprawców w osobach terminatora rzeźnickiego Olesiaka i jego kompana, którzy mimo młodego wieku należeli do starej szajki złodziejskiej.

Kirsch Mojżesz, który przed kilkoma dniami popełnił w Krakowie samobójstwo, wyskoczywszy z okna trzeciego piętra kamienicy przy ul. rabina Melselsa, był kupcem nowosądeckim i w kamienicy Kasy Zaliczkowej przy ulicy Jagiellońskiej posiada znaczniejszy handel gotowych ubrań. Denat osierocił żonę i kilkoro dzieci.

W wiklinach, położonych nad brzegami Dunajca między Naszacowicami a Podegrodkiem, znaleziono przed tygodniem powieszone zwłoki jakiegoś mężczyzny. W znalezionym rozpoznano następnie drożnika powiatowego z Naszacowic, nazwiskiem Gamoń, którego rodzina od kilku dni poszukiwała. Powód samobójstwa nieznany.

Dzień 29 lipca, jako dzień św. Kingi, zgromadził w Starym Sączu tysiące ludu włościańskiego niemal z całego Podhala i pasu granicznego galicyjsko-węgierskiego. Uroczyste nabożeństwo i odpust odbyły się tradycyjnym zwyczajem w klasztorze SS. Klarysek, gdzie spoczywają w srebrno-szklanej trumnie relikwie św. Kingi i historyczny pierścień.

Tegoż dnia starosądecki komitet „Tygodnia Opieki Legionowej“ pod przewodnictwem dyrektora Magiery urządził zbiórkę publiczną i sprzedaż wydawnictw N. K. N., zyskując poważną sumę na cele opieki legionowej. (S.)

Odczyt o gruźlicy. Z Rzeszowa donoszą: W niedzielę, dnia 5 b. m., o godzinie 5 po południu, odbędzie się w sali »Sokoła« w Rzeszowie wykład publiczny: »O istocie gruźlicy i o jej zwalczaniu«, ilustrowany obrazami świetlnymi. Dla wygłoszenia go przybędzie z Krakowa dr Witold Ziembicki, naczelny lekarz »Czerwonego Krzyża«. Wstęp po 80 h od osoby przeznaczono dla bezpłatnej »Poradni« dla piersiowo chorych, założonej w Rzeszowie przez kilku dniami.

Na opiekę wojenną Legionów polskich. Towarzystwo wioślarskie w Nowym Sączu złożyło w kasie departamentu Opieki Naczelnego Komitetu Narodowego za pośrednictwem miejscowej delegatury N. K. N., kwotę 300 K, jako część dochodu z festynu, urządzonego dnia 1 lipca 1917 roku, z przeznaczeniem na opiekę wojenną Legionów polskich.

Z Królestwa Polskiego.

Wyższe Kursy Leśne w Warszawie. W rozumieniu, że jednym z ważniejszych działów odbudowy kraju będzie leśnictwo, Rada Wydziału Leśnego dla stałego wpływu na rozwój Wyższych Kursów Leśnych delegowała do ich Rady Naukowej dwóch swoich członków. Obecnie więc Wyższe Kursy Leśne, acz istniejące przy T. K. N., jako zupełnie autonomiczna jednostka, są jednocześnie związane z fachowemi sferami naszego leśnictwa. Rokuje to im niewątpliwie pewny i stały rozwój, daje gwarancyę, że będą istotnie czyniły zadość potrzebom krajowym. Potrzeby te zaś są w tej dziedzinie istotnie poważne, gdyż powierzchnia lasów na obszarze Kongresowego Królestwa Polskiego wynosiła już przed wojną 19 proc. ogólnej powierzchni kraju, czyli o 7 proc. mniej, niż w Niemczech. Po wojnie, wskutek olbrzymiego zniszczenia lasów, stosunek ten obniży się mocno, kraj nasz zaliczony zostanie do małolesistych, a, co gorsza, niektóre jego okolice do bezleśnych. Trzeba tedy w ciągu jednego pokolenia doprowadzić przestrzeń naszych lasów do normy koniecznej (25—30 proc. ogólnego obszaru kraju) trzeba zająć pod lasy wszelkie niezdatne do użytkowania rolnego przestrzenie, zadrzewić je i dbać o dobór drzewostanu.

Szkoły rolnicze w Królestwie Polskiem. Centralne Towarzystwo rolnicze z zapomóg od sejmików powiatowych i ofiar prywatnych utrzymuje obecnie pięć niższych 11-miesięcznych szkół rolniczych dla synów włościan. Z uwagi na wielki brak szkół typu zamkniętej na skutek szkód wojennych 4-letniej szkoły rolniczej dla oficyalistów w Sobieszynie, C. T. R., dążąc do wznowienia go, zamierza od jesieni roku bieżącego obecnie istniejącą 11-miesięczną szkołę w Brzozowej przekształcić na 2-letnią szkołę dla oficyalistów rolnych. Szkoła przeznaczona będzie przedewszystkiem dla tej części młodzieży włościańskiej, której ojcowie małorolni, lub obarczeni liczną rodziną, nie będą mogli wyposażyć we własny kawałek ziemi. Celem szkoły będzie wyszkolenie dobrych zawodowców, którzyby, aczkolwiek nie na swoim zagonie, jednak dla kraju z pożytkiem pracować mogli.

Zwalczanie gruźlicy wśród dzieci w Warszawie. Sekcya hygieny szkolnej w Warszawie wystąpiła do walki z gruźlicą i uznając za najskuteczniejsze w tym przypadku urządzenie kolonij letnich, zawiązała komitet, organizujący wysyłanie dzieci. Komitet ten zebrał około 18.000 mk i wysłał już 150 dzieci do Ciechocinka i Otwocka. Zebrane jednak fundusze okazały się niewystarczającemi nawet dla utrzymania wysłanych już 150 dzieci. Sekcya hygieny szkolnej wystąpiła z tego powodu do wydziału szkolnego o wyjednanie kredytu z funduszów miasta na ten cel w sumie 20.000 mk, chcąc zaś zwiększyć liczbę wysyłanych dzieci przynajmniej do 400, wystąpiła za pośrednictwem dra Pawlikowskiego wprost do rady miejskiej o przyznanie brakujących jej poza tem jeszcze 52.000 mk, czyli razem 72.000 mk. Wydział szkolny wystąpił do magistratu o przyznanie owych 20.000 mk, obecnie zaś wystąpił również do rady miejskiej o uwzględnienie wniosku dra Pawlikowskiego.

Zgon Władysława Glogera. Z Warszawy donoszą: W szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze po długich cierpieniach na raka w żołądku zmarł w 64-tym roku życia jeden z popularnych i cieszących się przez długie lata szczerą sympatyą publiczności aktorów starej daty — Władysław Gloger. Zmarły niejednokrotnie sam prowadził dyrekcyę, zawsze jednając sobie prawością charakteru serce towarzyszów pracy. Przez całe lat dziesiątki grywając role charakterystyczne, był ulubieńcem słynnych ogródków warszawskich.

Druga lista członków warszawskiej »ochrany«. »Russkoje Słowo« podaje między innemi następujące nazwiska sekretnych współpracowników warszawskiej »ochrany« i żandarmeryi Królestwa Polskiego:

K o p e c k i Andrzej-Jakób (pseudonim Edward). W »ochranie« służył od czerwca 1914 roku. Był członkiem partyi S. D. Królestwa Polskiego i Litwy pod pseudonimem »Popiel«, oraz członkiem zarządu Związku piekarzy. Dawał informacye o organizacyi, zebraniach, członkach i t. d. partyi S. D. Dał charakterystykę ruchu robotniczego przeciwko warszawskiemu komitetowi obywatelskiemu, wskazał szereg nazwisk członków warszawskiego komitetu S. D. (Łazowert, Babiński, Budzyński i inni). Pensyi otrzymywał 72 rubli miesięcznie. (Dotychczas nieujęty).

S o b i e r a j s k i Józef (pseudonim »Janek«). Był współpracownikiem warszawskiego oddziału żandarmeryi od roku 1912. Był członkiem frakcyi rewolucyjnej P. P. S., dawał też informacye o lewicy P. P. S. i S. D. K. P. i L. W latach 1913 i 1914 zdradzał szczególniej drobiazgowo działalność P. P. S. Dzięki jego wskazówkom, ujęto grupę opozycyjną w liczbie 12 osób (J. Libkind, Makowski i inni). (Aresztowany).

L a n d a u Dawid i Sura, małżeństwo (jego pseudonim: „Dwójka“ i „Emigrant“, jej: „Dwójka“ i »Milaja«). Początkowo pracowali od roku 1909 w »ochranie« łódzkiej, od roku 1913 w warszawskiej. Otrzymywali wynagrodzenie 60 i 40 rubli. »On« informował o działalności syonistów socyalistów. Na mocy jego wskazówek aresztowano między innymi literata M. Epsztejna, Epfeltregera i innych. W roku 1915 wydał spis członków Centralnego komitetu warszawskiego s.-s. »Ona« po powołaniu męża do wojska, pośredniczyła pomiędzy mężem a »ochraną«. (Nieujęta).

Teatr Polski w Łodzi. Sezon teatru łódzkiego ma się rozpocząć „Ślubami panieńskimi“ Fredry, po czem wystawiony zostanie głośny dramat Rostworowskiego „Kaligula“. Na repertuar teatru Polskiego w Łodzi złożą się najwybitniejsze utwory polskie, oraz zagraniczne, między innymi reżyserya teatru jest w posiadaniu kilku nowych sztuk polskich i zagranicznych, niegranych jeszcze na żadnej scenie polskiej. Personal teatru przedstawia się następująco: panie: Wierzejska, Arkawinówna, Trębińska-Nowakówna, Sachnowska, Falęcka, Adam-Munclingerowa, Klońska, Sokolska, Jasińska i Orsetti oraz pp.: Stanisławski, Frączkowski, Nowakowski, Biegański, Trzywdar, Stępowski, Machalski, Woskowski, Staszewski, Larewicz, Tartakowicz Łabędzki i Pilarski. Administratorem teatru jest p. Oskar Szeffer; kierownikiem działu artystyczno-dekoracyjnego p. Pronaszko art. malarz.

Z wielu wymienionemi nazwiskami wiążą się miłe wspomnienia krakowskich miłośników sceny.

Monopol mięsny w rękach Polskiej Centrali Handlowej. Z Radomia donoszą: Dzięki decyzyi Rady gospodarczej krajowej i poparciu władzy okupacyjnej austryackiej od 1 września r. b. Centrala Radomska zajmie się dostarczaniem mięsa ludności cywilnej i wojskowej, oddano bowiem monopol handlu bydła i mięsa pod wyłączny zarząd rzeczonej Centrali. Za punkt wyjścia przyjęto zasadę podnoszenia ceny skupu gwoli zabezpieczenia interesów materyalnych hodowców, z jednoczesnem obniżeniem spekulacyjnych, nadmiernie wysokich cen mięsa.

Nowa kolej. Niebawem rozpoczną się prace nad przeprowadzeniem nowej linii kolejowej z Lublina do Bychawy.

Nawrócenie się przełożonej klasztoru maryawickiego. Z Płocka donoszą, że odbył się tam uroczysty akt powrotu na łono Kościoła rzymsko-katolickiego, przełożonej klasztoru maryawitek w Łowiczu, Stefanii Głogoczewskiej.

Fałszywe dwumarkówki w Królestwie Polskiem. Ukazały się w obiegu fałszywe 2-markowe bilety »Krajowej Polskiej Kasy pożyczkowej«. Dwumarkówki te odróżniają się od prawdziwych bardzo bladym kolorem farb, drukiem w niektórych miejscach zamazanym i niewyraźnym, jako też brakiem wodnych znaków, po których najłatwiej rozpoznać autentyczność pieniędzy papierowych.

Z Rosyi.

Nawrócenia z prawosławia na katolicyzm w Rosyi. Jak donoszą dzienniki, podczas pobytu w Rosyi metropolita Szeptycki konsekrował na biskupa ks. Fiedorowa (nawróconego rosyjskiego seminarzystę, następnie ucznia teologii we Włoszech i w Insbruku). Ma on zająć się nawróconymi unitami w Rosyi — z wyłączeniem tych, którzy przebywają w okupowanej części Galicyi wschodniej. Przechodzą bowiem schyzmatycy do kościoła katolickiego tak wielkiemi masami, że, jak donoszą dzienniki ukraińskie, zdaje się powracać czasy wielkiego księcia Włodzimierza (930 r), kiedy to naraz całe tłumy ludu przyjmowały wiarę chrześcijańską. — Rząd tymczasowy rosyjski nie tylko temu nie przeszkadza, lecz owszem, przez zewnętrzne oznaki czci, jakie oddaje metropolicie, jak gdyby pragnął wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną mu przez rząd carski, gdy kazał mu cierpieć dwuletnie więzienie.

Zakaz wysyłania pieniędzy z Rosyi. Z Petersburga donoszą: Rząd Tymczasowy polecił wstrzymać wszelkie wysyłki pieniężne zagranicę, nawet dozwoloną dotąd ekspedycyę 200 rb. miesięcznie dla jednej i tej samej osoby. Wysyłki te odbywały się w ten sposób, że odnośną sumę musiał otrzymywać ambasador hiszpański w Petersburgu — i to w złocie, poczem dopiero następowała dalsza ekspedycya na miejsce przeznaczenia. Skutkiem tego mnóstwo złota „uciekło“ z Rosyi, wpadło w ręce inne. Autorem zakazu jest minister spraw zagranicznych Tereszczenko i to w epoce, gdy dzierżył tekę skarbu. Nowe rozporządzenie dotyka drakońsko liczne osoby w Królestwie Polskiem, które pozbawione zostaną zasiłków od rodzin na emigracyi, dotyka także i emerytów rosyjskich w obszarach zajętych przez państwa centralne.

Kino »Opieka« (ulica Zielona l. 17). Od piątku, dnia 3, do poniedziałku, dnia 6 sierpnia, wyświetla kino »Opieka sensacyjny amerykański film »World«: »Klejnoty Madonny« w 5 częściach. Wspaniałe obrazy, znakomita gra artysty Roberta Warwicka, oraz specyalnie dla filmu tego ułożona muzyka, zapewniają wielkie powodzenie. Ponadto wesoła komedya z niezrównanym »Knoppchen« w głównej roli, zdjęcia z natury i najnowsze zdjęcia z placu boju. Muzyka wojskowa. Czysty dochód przeznaczony jest na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 4 sierpnia (po raz pierwszy) »Orfeusz«, opera w 3 aktach K. W. Glucka; (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia, o godzinie 3½ po południu: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego; wieczorem: »Orfeusz« K. W. Glucka; (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)